

Dialog jako fundament zaufania*

Dzień dobry szanowne Panie i Panowie,
po pierwsze chciałabym Państwu powiedzieć, że bardzo dobrze czuję się w Państwa towarzystwie, a więc zarówno w Państwa obecności jak i w Niemiecko-Polskim Towarzystwie Zdrowia Psychicznego – odczuwam tu dużo serdeczności i ciepła.

Czuję wdzięczność i radość, że dane mi jest współpracować przy realizacji tego szczytnego ideału, jaki postawiliście sobie Państwo za cel, a więc przy tworzeniu i utrzymaniu psychiatrii godnej człowieka, i to w obliczu faktu, że w okresie nazizmu dyscyplina ta pozwoliła, żeby jej nadużywano. Miejsce, w którym przemawiam, wprawilo mnie w zakłopotanie. Wczoraj zwiedziłam miejsce pamięci Auschwitz i w żaden sposób nie mogę jeszcze przekazać moich różnorodnych odczuć związanych z tym przeżyciem. Na obrazie, który zabiorę ze sobą, widnieje drzewo z przepięknym listowiem rosnące bezpośrednio przy kominie krematorium. Szczególnie kruchość życia jest tym, co dostrzegam od czasu mojego zachorowania w 2007 roku.

Jeszcze mocniej dostrzegam filozoficzno-teologiczny fundament mojego życia, i to pomimo rany spowodowanej przez schizofrenię. „Niech człowiek będzie ludzki” – to życzenie powodowało mnie podczas mojego życia zawodowego jako nauczycielki języka niemieckiego i religii katolickiej, a teraz powoduje mnie, gdy jestem kobietą, która jest beneficjentką

psychiatrii i nie może już wykonywać swojego zawodu. Praktykowanie, okazywanie człowieczeństwa stanowi dla mnie aspekt rozumienia boskiego procesu stawania się człowiekiem.

Dialog jako zasada

Jestem pod wrażeniem faktu, że w Niemiecko-Polskim Towarzystwie Zdrowia Psychicznego nie jest reprezentowane biologiczne, lecz całościowe rozumienie medycyny. Państwo czują się zobligowani przede wszystkim do dialogu z rozmówcą, co widać wyraźnie na przykładzie nazwy wydawanego przez Państwa czasopisma, partnerstw pomiędzy szpitalami, rozszerzenia Państwa działalności na Ukrainę i na przykładzie tematów seminariów, jakie Państwo opracowywaliście. No i w końcu od samego początku stawiacie Państwo na rozmowę z osobami doświadczonymi psychiatrycznie, których wystąpienia wprowadzają w pracę przed południem i kończą ją, a więc umieszczone są w prominentnych miejscach.

Państwu, którzyście oddali się dialogowi jako obowiązującej zasadzie, chciałabym dać na drogę kilka myśli z filozofii dialogu Martina Bubera. W swojej książce pt. „Ja i ty” z 1923 roku napisał: „Kto mówi ‘Ty’, nie ma za przedmiot ‘Czegoś’. (...) ‘Ty’ nie graniczy. Kto mówi ‘Ty’, nie ma ‘Czegoś’, nie ma nic. Ale znajduje się w związku. (...) Staję się dzięki ‘Ty’; Stając się mówię ‘Ty’. Całe rzeczywiste życie jest

spotkaniem.”¹ Dialog i spotkanie stają się tutaj fundamentem zaufania. Z radością zauważam, jak wiele z tej powyżej zacytowanej postawy ma miejsce także tutaj – w wygłoszonych referatach, w kontaktach interpersonalnych. Już wczoraj zauważyłam, jak bardzo liczy się dla Państwa kontakt osobisty. Wiele osób zna się z imienia i najwyraźniej cieszy się z ponownego spotkania.

Z wystąpienia Anny Liberadzkiej, otwierającego seminarium, pozostanie mi w pamięci przede wszystkim zaufanie rozumiane także jako ufność, jako proces porozumienia między ludźmi. I w końcu dziś rano zobaczyłam wyraźnie, jak bardzo Państwo jako specjaliści pojmują swoją pracę jako misję w dziedzinie społeczno-politycznej.

To, że u Państwa pracuje się dialogicznie, zauważyłam też w zupełnie innym miejscu. Podczas gdy w projekcie programu seminarium na jutrzejsze przedpołudnie napisane było „Trudny pacjent”, dziś widnieje „Pacjent nie lubiany”. Takie poprawki są dziełem pracy wielu rąk. Treść powyżej wspomnianego referatu skłania mnie ponadto do prośby,

abyśmy wszyscy pamiętali o tych ludziach – beneficjentach psychiatrii, których tu dziś z nami nie ma i nie mogą tu wystąpić, ponieważ choroba zbyt mocno trzyma ich w swoim uchwycie. Także i właśnie ten człowiek, któremu często przyznajemy tego najmniej, potrzebuje uwagi.

Zachęta

Ważniejsza od mojego komentarza będzie dyskusja obecnych tu osób na temat dzisiejszego przedpołudnia. Dziękuję, że Państwo mnie wysłuchali, i chciałabym zachęcić Państwa do dalszego poszukiwania dialogu z drugim człowiekiem i pozostania otwartym na niego. I jestem mocno o tym przekonana, że nie tylko w pedagogice, lecz także w psychiatrii obowiązuje zdanie, które niedawno przeczytałam w liście czytelniczki w ewangelickim miesięczniku „chrismon”²: „Kto traktuje ludzi, takimi jacy są, czyni ich gorszymi; kto ich traktuje takimi, jakimi mogliby być, czyni ich lepszymi.”

Por. Martin Buber, *Das dialogische Prinzip*, (Zasada dialogiczna), Heidelberg: Lambert Schneider 1984, str.8 i 13

² Autorka tego listu uznała, że aforyzm ten jest pióra Marii von Ebner – Eschenbach (por. chrismon 07. 2011, str. 53). Z moich poszukiwań w internecie wynika, że autorem tego aforyzmu mógł być Goethe. Nie mogłam do tej pory dokładnie ustalić, kto dokładnie napisał to zdanie.